

# J. Chalcarz

---

"Zasada własności w katolickiej doktrynie społecznej", Józef Keller, "Studia Filozoficzne" Nr 3 (1964) : [recenzja]

---

Studia Philosophiae Christianae 1/1, 290-292

---

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Józef Keller:*

*Zasada własności w katolickiej doktrynie społecznej*  
*Studia Filozoficzne, Nr 3 1964, 57—88*

Myśl autora niniejszego artykułu można ująć w dwóch twierdzeniach. 1. Teoretycy katolicycy do XII w. prawem natury uzasadniali słuszność wspólnoty dóbr materialnych. 2. Od tego czasu z prawem natury wiązali prawo do własności prywatnej. Jednak różnie zapatrywali się na temat zmienności (względnie niezmienności) treści prawa naturalnego oraz różnie pojmowali jego związek z prawem do własności prywatnej. Niejednokrotnie rozumieli go jako związek bardzo luźny.

1. Pierwsi pisarze chrześcijańscy potępiali własność prywatną na korzyść własności wspólnej kierując się nie tyle racjami teoretycznymi, co względami ascetycznymi. Nawoływali do wspólnoty dóbr materialnych Ojcowie Kościoła (m. in. Hieronim, Orygenes, Ambroży, Augustyn). Czując potrzebę teoretycznego uzasadnienia swych żądań argumentowali, że z natury wszystkie dobra są wspólną własnością, ponieważ Bóg stworzył je w tym zamiarze, by wszyscy mieli z nich jednakowy pożytek. Podział dóbr, w ich oczach, był źródłem zła, niesnasek i nienawiści między ludźmi. Dokonał się on wskutek grzechu i chciwości ludzkiej. Podobne poglądy reprezentowali pisarze chrześcijańscy wczesnego średniowiecza. Izydor Sewilski (560—633), który przyjął terminologię prawników rzymskich, twierdził, że wspólne posiadanie dóbr jest wyrazem prawa naturalnego. Natomiast własność prywatna została ustanowiona na podstawie „prawa narodów” (*ius gentium*), przy czym „prawa narodów” nie wyprowadzał z prawa naturalnego. Uznawał je za prawa odrębne, pozostające często we wzajemnej sprzeczności. Zbliżony do Izydorowego pogląd reprezentowali kanoniści na czele z Gracjanem (zm. 1160 r.).

2. Rufin (zm. ok. 1190), komentator „Dekretu Gracjana” otwiera listę tych teoretyków katolickich, którzy z prawem natury wiązali mniej lub więcej ściśle prawo do własności prywatnej. Ten przełom w doktrynie społecznej Kościoła Keller tłumaczy potrzebą teoretycznego usprawiedliwienia faktycznego stanu, mianowicie ustroju feudalnego.

Rufin wyróżnił w prawie natury „praecepta”, „prohibitiones” i „demonstrationes”. Według niego „praecepta” i „prohibitiones” obowiązują bezwarunkowo, zaś „demonstrationes” mają charakter rady. Do ich zakresu należy m. in. wspólne posiadanie dóbr materialnych. Podział dóbr nie jest sprzeczny z prawem naturylnym, a przez długie trwanie został usankcjonowany w prawie ludzkim.

Według Wilhelma z Auxerre (XIII w.) prawo naturalne nie tylko dopuszcza instytucję własności prywatnej, ale ją nakazuje na równi z własnością wspólną. Nakaz własności wspólnej obowiązywał człowieka w stanie jego niewinności, zaś po grzechu pierworodnym obowiązuje nakaz własności prywatnej. Wprawdzie natura ludzka pozostaje ta sama, ale zmieniły się warunki ludzkiego życia, a zmiana warunków ludzkiego życia spowodowała zmianę postulatów natury ludzkiej. Przez prawo naturalne bowiem rozumie on nie sumę niezmiennych norm, lecz zdolność rozumu ludzkiego do określenia właściwych norm dla różnorodnych sytuacji życiowych. Rozum nakazuje podział dóbr, by ludzie mogli żyć w spokoju. Podobny pogląd głosił Aleksander z Hales (zm. 1245). Dodał tylko, że w przypadku konieczności wszystkie dobra są wspólną własnością. Zwolennikiem podwójnego prawa

natury był również Bonaventura (1221—1274). Albert Wielki wprawdzie nie mówi o podwójnym prawie natury, ale zasady własności zalicza do tych nakazów prawa naturalnego, które są zależne od warunków ludzkiego życia, w czym nawiązuje do poglądów Wilhelma z Auxerre.

Tomasz z Akwinu wiązał zasadę własności bezpośrednio z „*ius gentium*”. Prawo to posiada związek z prawem naturalnym dlatego, że 1, jest wyrazem naturalnego rozumu 2, wywodzi się drogą wnioskowania (*per modum conclusionis*) z prawa naturalnego. „*Ius gentium*” powstaje na podstawie rozumnej oceny konkretnej rzeczywistości. Dlatego jego treść jest zmienna. Wg Tomasza roztropność nakazuje podział dóbr, ponieważ taki stan zachęca ludzi do większego wysiłku twórczego oraz przyczynia się do zachowania spokoju między ludźmi. Jednakowoż i on podzielał zastrzeżenia, że gdy człowiek znajdzie się w skrajnej nędzy, może brać to, co jest konieczne do życia nie naruszając niczyjego prawa. Przypominał również, że „dobra zbyteczne” powinny być rozdzielone wśród biednych.

Zbliżony do Tomasza pogląd na stosunek własności do prawa naturalnego znajduje się w pismach Dunsy Scota. Prawo do prywatnego posiadania dóbr materialnych, jego zdaniem, można wywnioskować z zasady nakazującej zachować porządek w społeczeństwie.

Od XVI w. coraz to mocniej akcentowano niezależność „*ius gentium*”, do którego zaliczano prawo do własności prywatnej, od prawa naturalnego. Za całkowitą odrębnością „prawa narodów” i prawa naturalnego opowiedzieli się Ludwik Molina (zm. 1600) i Franciszek Suarez (zm. 1617). Wg nich „prawo narodów” zawiera przepisy ludzkie, które w przeciwieństwie do zasad prawa naturalnego nie są one ani powszechne ani niezmienne. Jednak nie mogą być sprzeczne z prawem natury. W tym sensie „prawo narodów” opiera się na prawie naturalnym.

Za poglądami Moliny i Suareza opowiadli się w tym okresie jeszcze inni pisarze ze szkoły jezuickiej. Do poglądów Tomasza nawiązywano tylko w tym, że „dobra zbyteczne” nie powinny być prywatną własnością. Jednak nie potrafiono zająć jednolitego stanowiska, jakie dobra należy uważać za zbyteczne, kto powinien je rozdzielać i komu.

Od XVIII w. w pismach teoretyków katolickich pojawia się tendencja do bardziej ścisłego wiązania prawa do własności prywatnej z prawem naturalnym. Tendencja ta, która według Kellera tłumaczy się potrzebą obrony własności prywatnej, zagrożonej przez ruchy robotnicze, znalazła szczególny wyraz w encyklice „*Rerum novarum*”. Papież Leon XIII opowiedział się za utrzymaniem podziału dóbr, ponieważ natura ludzka koniecznie tego wymaga.

Od ogłoszenia encykliki „*Rerum novarum*” ogół teoretyków katolickich uznaje do ostatnich lat ściśle związek własności prywatnej z prawem naturalnym. Jeśli prawo do własności prywatnej zaliczają do „*ius gentium*”, to równocześnie „prawo narodów” wiążą w sposób konieczny z prawem naturalnym. Nie znaczy to jednak, że ci, którzy przyjmują naturalną zasadę własności prywatnej, uznawali tym samym za konieczne jej faktyczne formy, np. formy kapitalistyczne.

E. Mounier i J. Maritain odnowili scholastyczne rozróżnienie posiadania i korzystania z dóbr. Podzielali również scholastyczny pogląd związany z tym rozróżnieniem, iż posiadanie

powinno być prywatne, zaś korzystanie — wspólne. Nie potrafili jednak wskazać skutecznego środka, który by umożliwił w praktyce stosowanie tej metody.

Papież Pius XII przyjąwszy z jednej strony za bezsporną zasadę, że system własności prywatnej jest wymaganiem natury, przyjmował równocześnie, że prawa natury są zmienne i niezienne. Komentatorzy jego wypowiedzi zaliczali prawo własności prywatnej do zmiennych praw naturalnych. Normy tych praw określa rozum. Za rozumny w obecnych warunkach uważają — podobnie jak w XIII w. Tomasz z Akwinu — system własności prywatnej, ale niekoniecznie w takiej formie, jaką przybrał we współczesnym kapitalizmie.

Prawo do własności środków produkcji papież Jan XXIII rozumiał jako prawo naturalne. Jednakowoż nie wykluczał innych form osiągnięcia dobra powszechnego. Pod tym względem był on, według Kellera, wyrazicielem najnowszych poglądów na zagadnienie posiadania w społecznej doktrynie katolickiej.

J. Chalcarz

*Jan Szewczyk.*

*Zagadnienie zależności wzajemnej ocen i norm. Studia Filozoficzne, Nr 4/1964, 123—139.*

1. Charakterystyka problemu. 2. Krytyka sprowadzania norm do ocen. 3. Zdania o faktach jako zasady norm

1. Artykuł nieniejszy powstał w związku z zagadnieniem uzasadniania norm. Jego autor jest zwolennikiem uzasadniania norm czyli zdań typu: „powinno się postępować tak a tak” przez powołanie się na faktycznie zachodzące stany rzeczowe i na naszą wiedzę opisową o tych faktach. Pod tym względem zgadza się z Husserlem. Polemizuje natomiast z nim, gdy ten twierdzi, że asercje o stanie obiektywnego wymagania, znajdujące się u podstaw zdań oraz całych systemów zdań normatywnych, są ocenami czyli stwierdzeniami wartościowości.

2. Według Husserla źródłem i zasadą uprawniającą normę „Żołnierz powinien być dzielny” jest to, iż dzielność jest czymś obiektywnie dobrym. Uogólniając wynik tej analizy twierdził, że i teoretycznie i praktycznie sądy normatywne są sprowadzalne do sądów o wartości. Zdania: „A powinno być B” oraz „A, które nie jest B, jest złym A” lub „tylko A, które jest B, jest dobrym A” są jednakowe i równoważne.

Szewczyk krytykuje sprowadzanie zdań normatywnych do zdań o wartości jako operację nieuprawnioną z logicznego punktu widzenia. Mamy tu bowiem do czynienia z dwoma różnymi funktorami.

Gdyby normy sprowadzały się do ocen, niemożliwy byłby taki fakt, że wymagania, którym ulegamy, kolidują nawet z niektórymi naszymi rozeznaniami wartościowości. Uważamy, że coś wprawdzie ma wielką wartość, lecz niszczymy to realizując wymagania grupy, odwołującej się do naszego poczucia powinności.

3. Krytyka poglądów Husserla, której Szewczyk poświęcił dużo miejsca, miała za cel dowieść — i to jest główna teza autora — że oceny są czymś całkowicie różnym od norm, czymś nie mającym w gruncie rzeczy istotnego wpływu na ich powstanie, obowiązywanie, a nawet na ich treść. Analizując Husserlowski przykład normy „Żołnierz powinien być